

Zamiast godnej podwyżki zarząd Solarisa proponuje ochłapy

16 lutego 2022

Zakończyło się spotkanie związkowców z Solarisa z zarządem firmy. Propozycja, jaką usłyszeli pracownicy, nie zakończy strajku. Zamiast „ośmiu stów” Solaris zaproponował dodatkowe 50 zł.



Oficjalny komunikat firmy mówi o podwyżce w wysokości 8,5 proc. dla każdego pracownika. Jak miałyby to wyglądać w praktyce, zapytaliśmy Wojciecha Jasińskiego, przewodniczącego zakładowej organizacji Konfederacji Pracy. Okazuje się, że firma zasugerowała, że może dołożyć po 50 zł do podwyżek, które zapowiedziała na początku tego roku, jeszcze przed strajkiem. Tych samych, na które nie zgodziła się załoga, bo różnicowały pracowników w zależności od stanowiska, zamiast zapewnić podwyżkę wszystkim w równej wysokości.

Na czym polega nowa propozycja? Monterzy podzespołów, którym na początku roku obiecano 270 zł brutto podwyżki, mieliby dostać 320 zł. Elektrycy, lakiernicy czy spawacze, którym obiecano 320 zł, jak mówią związki, nie są nawet pewni, czy dodatkowe 50 zł w ogóle ich dotyczy. Ponadto nie ma żadnej gwarancji, że firma nie „odzyska” tych pieniędzy, odbierając załodze jeden z dodatków do pensji. „Widzieliśmy rzecznika prasowego w stołówce zakładowej” – opowiada Wojciech Jasiński. „On dosłownie śmiał się pracownikom w twarz”.

Druga zmiana pracująca w głównej fabryce Bolechowie, która najszybciej dowiedziała się o propozycji, jak się dowiadujemy spontanicznie oznajmiła, że będzie strajkować dalej. Słowa

zarządu wywołały oburzenie. Oficjalny komunikat związków zostanie wydany jutro, kiedy związkowcy objadą pozostałe zakłady Solarisa (m.in. w Murowanej Goślinie i Swarzędzu), by poznać z pierwszej ręki zdanie tamtejszych pracowników.

To nie wszystkie epizody dzisiejszego spotkania, które oburzyły pracowników. Dodać należy, że w spotkaniu wzięła udział jedynie delegacja zakładowej „Solidarności”. Związkowcy z Konfederacji Pracy chcieli, by członkiem ich delegacji został Piotr Ikonowicz, Społeczny Rzecznik Praw Obywatelskich i wieloletni obrońca praw pracowniczych i lokatorskich. Wcześniej rozmawiali z Rafałem Dutkiewiczem, który podjął się „misji dobrej woli” – mediowania między pracownikami a zarządem, ustalając, że każda strona sporu sama zdecyduje o składzie swojej reprezentacji.

„W ostatniej chwili zarząd firmy oznajmił, że nie zgadza się na obecność Piotra Ikonowicza” – mówi Wojciech Jasiński. „Rzekomo dlatego, że nie chce upolitycznienia sprawy. Tylko że ta sprawa już była przedmiotem dyskusji w Sejmie, a list dotyczący Solarisa trafił na biurko premiera Hiszpanii. Jak można mówić o nieupolitycznianiu teraz?!”

□

Delegacja „Solidarności”, która zdążyła wejść do sali rozmów, zanim zarząd i Rafał Dutkiewicz ostatecznie nie zgodzili się na Ikonowicza, pozostała na spotkaniu. Konfederacja Pracy, nie godząc się na ingerencje w skład delegacji, wyszła. Spór zbiorowy nadal prowadzą jednak obydwie związki. Pracownicy zrzeszeni w „Solidarności” tak samo, jak ich koledzy z Konfederacji Pracy (oraz osoby niezrzeszone) chcą dostać godne, adekwatne do wykonywanej pracy i do zysków firmy podwyżki – „osiem stów”.

Zanim Piotr Ikonowicz, otoczony przez pracowników, opuścił teren firmy, przemówił do prezesa w jego ojczystym języku. Przez głośnik wygłosił kilka słów po hiszpańsku w kierunku

biurowca, gdzie pracuje zarząd Solarisa. Niestety, Javier Calleja, który przed strajkiem tak chętnie opowiadał mediom o rekordowych zyskach firmy, nie uznał za stosowne zareagować.

Dziennikarze portalu „Strajk” byli w Bolechowie 14 lutego, w pierwszym dniu czwartego tygodnia strajku. Na własne oczy widzieli, jak stanowcze są nastroje pracowników. Załoga Solarisa wie, że to jej praca przynosi firmie zyski i to umiejętności pracowników pozwalają montować nowoczesne elektryczne i wodorowe autobusy. Ci ludzie będą walczyli dalej i łatwo się nie poddadzą.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu